

Pułapka emocjonalności

8 kwietnia 2021

Za naiwność wobec działaczy solidarnościowej ewolucji, chytrze obiecujących dobrobyt i miraż wolności, płacimy aktualnym stanem rzeczy. Choć doskwiera on zdecydowanej większości, wydaje się jakby tamta nauka poszła w las. Smuci nieumiejętność chłodnej oceny, analitycznego spojrzenia na kontekst i pogłębioną refleksję potencjalnych skutków opowiedzenia się za postawą, której oczekujemy od innych. Nas samych na nią nie stać. Rodacy spragnieni normalności, entuzjastycznie jak ćmy do światła pójdą w kolejnym zrywie choćby do piekła; wolą być wodzeni za nos przez smerfa odważniaka, zamiast wodza wychować. Bez policzenia do 10 gotowi rzucić się w ogień i to w oka mgnieniu. Przykład.

<https://www.youtube.com/watch?v=mJazwy-DQRA>

Umieszczony w internecie filmik z Kanady, ukazujący piątkę granatowych policjantów wyrzucanych z pomieszczenia przez tubalnie krzyczącego jegomościa w garniturze, rozemocjonował rzesze internautów. Szybko przypisano mu rolę pastora, acz nie ma koloratki. Jeszcze prędej uznano go za rodaka, bo nazwisko ma z końcówką – ski. Komentarze w rodzaju „bohaterska obrona kościoła”, „wzorowo waleczny kapłan” posypały się pod wideo istną lawiną. W Kanadzie jegomość uchodzi za ulicznego działacza religijnego. Uściślijmy nieco parę drobiazgów wskazujących na spłycony odbiór i przeszacowane bohaterstwo. Samo określenie „pastor” odnosi się do przedstawiciela duchownego kościołów protestanckich, mocno odległych doktrynalnie od tradycyjnego katolicyzmu. Właściciel pomieszczenia gromiący policję z wysokości schodów mieszkania, w którym nie widać wiernych, żąda jej wyjścia, powołując się na doniosłość „najważniejszego w roku święta Passover”. Nazwa katolickiej Wielkanocy to u protestantów Easter, zaś użyta przez bohatera filmiku nazwa właściwa jest judaizmowi. Skąd tyle sprzeczności? Lapidarnie ujmując można wyjaśnić, że to co

nabroiła integracja europejska z państwem i społeczeństwem, to samo wyrzucił ekumenizm Kościołowi katolickiemu i wiernym. Świadomość i wiara są w zaniku. Krótki film świetnie obrazuje internetową możliwość sterowania emocjami, albo podżegania do działań radykalnych. Podgrzewaczy nastrojów ukontentował taki prezent, aż huczy.

Gdyby nie znana mi amerykańska recepta: chcesz mieć kasę – załóż religię, można byłoby sądzić, że ludziom życie duchowe pomocne będzie w przetrwaniu trudnych chwil. Po rozsypce religii solidarnościowej nastąpił rozkwit formacji leczących alternatywnie, nakładaniem rąk, ewangelizujących jak o. Tadeusz, albo ewangeliści Łukasz z Mateuszem. Rozmywając transcendencję w polityce odurzają natchnionymi obietnicami, każąc za wszystko słono płacić. Ileż trzeba jeszcze ponieść strat, by korni wyznawcy pojęli, że te alternatywne formacje wyznaniowe tak samo jak w USA przejęły nie tylko instytucje państwowe, ale również kościelne. Jeszcze jeden drobiazg. Niejaki Zbigniew Brzeziński, który należał do pionierskich twórców NWO, z lubością cytowany przez polityków tworzących III RP, publicznie wyrażał obawy w 2012 r., że jego projekt może być zagrożony przez szerokie protesty mas. Prostacko podsunę, czy dlatego, że miał nazwisko z końcówką –ski przyjmujemy rozumowanie, że pewnie chciał dobrze, ale inni przejęli i mamy stan jak w Greku Zorbie – wspaniała katastrofę? Kontynuatorami Brzezińskiego i plejady pomocniczej są też goście o nazwiskach z końcówką -ski, mówiący po polsku i tu mieszkający, na wysokich stanowiskach, na które ktoś ich wybrał, powołał, namaścił jak w mafii.

Gorzkie te słowa byłyby w kontraście z uciechą Marksa, gdyby żył, na widok skuteczności przejęcia przez Amerykanów narzędzia religijnego opium do ulepienia bezwolnej masy. O ile ortodoksyjni zwolennicy pana Karola po staremu zwalczają kościół fizycznie, to amerykańscy naśladowcy przejęli narzędzie ku powszechnej aprobachie rządząc duszyczkami i ich majątnościami. Alleluja?

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net